

Dane uczestnika konkursu:

Natalia Sztuder
klasa 1Ia

Opiekun:

Piotr Skaluba

Dane szkoły:

Zespół Szkół Łączności
im. Obrońcy Poczty Polskiej w Gdańsku

ul. Monte Cassino 31
30-337 Kraków

12 269-15-57



„Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezłomni”

„Bodaj widzieć padając w ataku, Polskę wolną i czystą jak łza”¹

Przyszłaś na świat trzeciego września tysiąc dziewięćset dwudziestego ósmego roku. Chociaż nieczęsto się o tym mówi, uchodziłaś za ładną i inteligentną dziewczynę. Urodzona w podłych czasach, miałaś wsparcie w rodzinie. Mogłaś brać przykład z ojca – przeciętnego leśniczego, który jako jeden z pierwszych został zesłany za działalność antycarską.

Byłaś owocem przepięknej miłości Wacława Siedzika i Eugenii z domu Tymińskich. W dzieciństwie, wraz z rodzicami, a także Wiesią i Ireną (kolejno starszą i młodszą siostrą), zamieszkiwałaś leśniczówkę Olchówkę w pobliżu Narewki. Wszyscy opisywali Cię jako dziewczynkę wesołą, roześmianą i skora do zabawy. Uwielbiałaś wspinać się na drzewa z krewnymi matki, często też bawiłaś się z nimi w chowanego. Choć uznawano Cię za małego psotnika, w Twoim rodzinnym domu panowały pewne zasady: zakorzeniono w Tobie przede wszystkim miłość do polskich tradycji i patriotyzm.

Zapamiętano Cię nie tylko jako wesołe dziecko, ale także dobrą uczennicę. Początkowo uczęszczałaś do szkoły w Olchówce, następnie do szkoły sióstr salezjanek w Różanym Stoku. Dalszą naukę uniemożliwiła rozwijająca się wojna.

Dziesiątego lutego 1940 roku aresztowano Twojego ojca. Rok wcześniej rodzina Olchówka znalazła się pod okupacją sowiecką. Okupanci od początku prowadzili brutalny terror, którym dotknięty został także Twój tata. Został wywieziony przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD ZSRR) do kopalni złota na Syberii. Po zwolnieniu z łagru dotarł aż do Iranu, gdzie aż do śmierci pełnił funkcję komendanta obozu. Nigdy jednak nie wrócił na stałe na polską ziemię – zmarł w obcym państwie, pod obcymi rządami, otoczony obcymi ludźmi.

Brak informacji o ojcu bardzo na Ciebie wpłynął. Również praca matki wiązała się z ciągłym niebezpieczeństwem – uczestniczyła ona w walkach polskiej konspiracji niepodległościowej, o czym w niedługim czasie dowiedziało się gestapo. Eugenia została aresztowana w listopadzie 1942 roku, a Ty – choć niewiele osób o tym wiedziało – miałaś możliwość porozmawiania z nią dwukrotnie. Niedługo po tym, bo już w połowie 1943 roku, Twoja mama została rozstrzelana w okolicach Białegostoku. Niemcy zadali Ci tym niewyobrażalne cierpienie, ale wspominałaś słowa matki, proszącej cię o „zostawienie zemsty Bogu”. Brakuje słów, by opisać jak wiele niesprawiedliwych działań dotknęło Twoją rodzinę. Jak wiele ataków trafiało prosto w Twoje młode serce. Jak wiele przeżyłaś, nie uginając się i dzielnie brnąc naprzód, dla większego dobra.

Po śmierci rodziców, wraz z siostrami dostałaś się pod opiekę babci. Tragedia, która Was dosięgła, nie miała wpływu na charakter i waleczność, którą rozwinęła w Tobie wojna. Razem ze starszą siostrą zostałyście zaprzysiężone Armii Krajowej...

*„W obliczu Boga Wszechmogącego
i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej,
kładę swe ręce na ten Święty Krzyż,
znak Męki i Zbawienia,
i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej
Rzeczypospolitej Polskiej,
stać nieugięte na straży Jej honoru
i o wyzwolenie Jej z niewoli
walczyć ze wszystkich sił
- aż do ofiary życia mego.*

¹Fragment piosenki „Już dopala się ogień w biwaku” V. Wileńskiej Brygady AK.

*Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej
i rozkazom Naczelnego Wodza
oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej
będę bezwzględnie posłuszny,
a tajemnicy niezłomnie dochowam,
cokolwiek by mnie spotkać miało.
Tak mi dopomóż Bóg!"*

Ty zaś, odważna Danusiu, wstępując w szeregi podziemnego wojska w grudniu 1943 roku, przyjęłaś pseudonim „Inka” - na pamiątkę szkolnej przyjaźni. Kilka miesięcy później skierowano cię na kurs sanitariuszek. Rozpoczęłaś działalność w siatce konspiracyjnej kierowanej przez Stanisława Wołonciewa („Konusa”), niegdyś leśniczego.

Szybko okazało się, że praca konspiracyjna będzie trudniejsza, niż początkowo zakładano. Niemcy nie byli jedynymi wrogami – łączyli się oni z Białorusinami oraz członkami komunistycznych organizacji, związanych z wrogą partyzantką sowiecką. Przystąpili do unicestwiania ewentualnych przeciwników nowego ustroju.

Ludzie stawiali opór dwojako: jedni poprzez otwarte popieranie legalnych partii opozycyjnych, inni działali w konspiracji, zachowując gotowość do walki. Do podziemnej armii należała także 5. Wileńska Brygada Armii Krajowej („Brygada Śmierci”), walcząca na Wileńszczyźnie z Niemcami, nacjonalistami litewskimi i Sowietami. Należałaś do niej także i Ty, droga Danusiu, zawsze gotowa nieść pomoc.

Dołączyłaś do Brygady w czerwcu 1945 roku. Wcześniej pracowałaś jako urzędniczka nadleśnictwa w Narewce, jednak NKWD i Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa aresztowały wszystkich pracowników pod zarzutem współpracy z podziemiem niepodległościowym. Podczas przewozu więźniów do Białegostoku, konwój został zaatakowany przez żołnierzy patrolu Stanisława Wołonciewa, a jedną z obecnych przy tym osób była Twoja młodsza siostrzyczka – Irena.

Skierowano Cię do Spieszyna, miejsca koncentracji 5. Brygady Wileńskiej. Nie mając nic do stracenia, zostałaś sanitariuszką w oddziale „Konusa”, a później w szwadronach por. Jana Mazura i por. Mariana Plucińskiego. Nie miałaś możliwości powrotu do domu.

Dopiero we wrześniu 1945 roku, po rozwiązaniu brygady, postanowiłaś kontynuować naukę. Utworzono dla Ciebie nową tożsamość. Pod nazwiskiem Zalewska stałaś się uczennicą gimnazjum w Nierosnie. Niestety, nawet po tym nie zaznałaś spokoju. Aresztowano Twoją starszą siostrę Wiesławę i rozpoczęto poszukiwania Ciebie. Uchroniła Cię pomoc przyjaciela ojca, dzięki któremu zostałaś zatrudniona w leśnictwie Miłomłyn, po raz kolejny zmieniając nazwisko: tym razem stałaś się panną Obuchowicz.

Twoja praca nie trwała długo, bo już pod koniec lutego 1946 roku odnowiłaś kontakt z oddziałem. Ponownie podjęłaś służbę jako sanitariuszka, wykazując się wielką siłą – nie tylko fizyczną, ale przede wszystkim psychiczną. Zawsze wesola, skora do żartów, pełna radości i zarażająca optymizmem. To taką Danusię zapamiętali Twoi koledzy z wojska, to taką miał Cię zapamiętać świat.

W szeregach szwadronu „Żelaznego” uczestniczyłaś, Danusiu, między innymi w sławnej „akcji pociągowej”, przeprowadzonej na stacji Tlen, 4 maja 1946 roku. Następnie wraz z całym szwadronem udałaś się na teren powiatu tucholskiego. Najbardziej spektakularna akcja odbyła się 19 maja, kiedy to rozbroiliście załogi aż siedmiu posterunków Milicji Obywatelskiej oraz jednej placówki Urzędu Bezpieczeństwa.

10 czerwca 1946 roku wraz ze szwadronem brałaś udział w potyczce w okolicach wsi Tulice. W trakcie walk został ranny „Żelazny”. Jedną z Twoich ostatnich akcji była działalność na stacji kolejowej „Bąk”. Zatrzymaliście wówczas pociąg jadący z Gdyni. Wewnątrz znaleźliście pięciu Sowietów, którzy następnie zostali rozstrzelani. Zaś Ty, „Inko”, otrzymałaś nakaz pilnowania obsługi stacji, by nie ważyli się wezwać milicji.

Pracowałaś nie tylko jako sanitariuszka, ale także łączniczka i wywiadowca. Pamiętnego dnia trzynastego lipca 1946 roku nowy dowódca szwadronu por. Olgierd „Leszek” Christa wysłał Cię do Gdańska. Miałaś pomóc w uzupełnieniu tamtejszych zapasów lekarstw, wymienić zużyte mapy oraz wrócić z informacjami na temat zdrowia „Żelaznego”. Wyruszyłaś ze wsi Zwierzyniec, a tuż po wykonaniu zadania

miałaś pojawić się w Lipowej Tucholskiej. Jak wynikało z Twoich późniejszych zeznań, pierwszym przystankiem w podróży był Malbork.

„Udałam się więc do Malborka – mówiłaś – gdzie spotkałam syna Tarasiewiczowej, który zakomunikował mi, że matka jego jest aresztowana, a »Żelazny« prawdopodobnie zginął pod Sztumem. Z Malborka udałam się do Olsztyna, aby potwierdzić wiadomość o »Żelaznym«. Jednak »Stopki« nie zastałam, gdyż został on aresztowany, a żona jego nic nie wiedziała na ten temat, przyjechałam więc do Wrzeszcza”.

Miałaś możliwość zatrzymania się u rodziny - w Gdańsku zamieszkiwali Twoja młodsza siostra Irenka, a także wuj Bruno Tymiński. Zdecydowałaś się jednak nie narażać bliskich na niebezpieczeństwo i ulokowałaś się w jednym z lokali konspiracyjnych. Wieczór z 19 na 20 lipca zapamiętałaś dobrze. Był to jeden z radośniejszych momentów w tamtym czasie: noc pełna radości, wzajemnego zrozumienia i wsparcia.

Nic jednak nie trwa wiecznie. Skąd mogliście wiedzieć, że dom obserwowany był przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa? Dopiero kolejnego ranka, kiedy wtargnęli do środka i wywlekli Cię z budynku, okrutna prawda wyszła na jaw. Nie uratowało Cię nawet fałszywe nazwisko: chociaż początkowo zaaresztowali Inę Zalewską, w krótkim czasie na jaw wyszła Twoja prawdziwa tożsamość. Jak się później okazało, adres Twojej kryjówki zdradziła Regina Żylińska-Modras, będąca niegdyś łączniczką „Łupaszki”.

Jedenastego dnia po aresztowaniu, Andrzej Stawicki, będący oficerem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, sporządził akt oskarżenia. Po wielogodzinnych torturach, podczas których poniżano Cię i starano się odebrać honor, skazano Cię na karę śmierci. Sprawa rozstrzygnięta została przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku.

Zarzucono Ci między innymi atak z użyciem broni palnej na milicjanta Ratajczaka, a także zachęcanie do zabicia funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w Tulicach, choć prawda była zgoła inna. Nie tylko zrezygnowałaś wówczas z pociągnięcia za spust, ale pomogłaś rannym milicjantom.

Już na pierwszej (i, niestety, ostatniej) rozprawie odczytano akt oskarżenia, wniesiony przez Andrzeja Stawickiego. Nie miałaś wcześniej możliwości zapoznania się z owym dokumentem, ponadto nikt nie wierzył w twoje zapewnienia. Nie przyznałaś się do większości zarzucanych ci czynów. Wszystkie czynności sądowe trwały zaledwie... dwie godziny.

W tak krótkim czasie obcy ludzie zadecydowali o Twoim losie. O losie młodej istoty, której przyszło żyć w nieprzyjaznych czasach. O losie kobiety, która pragnęła wolności własnego narodu i szczęśliwej przyszłości. Przyszłości, która nie była Ci pisana.

Skazano Cię dwukrotnie na „*karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa*”² za przynależność do organizacji oraz za to, że rzekomo przyczyniłaś się do wielu zamachów. Jakby tego było mało, otrzymałaś karę piętnastu lat więzienia za posiadanie i użycie nielegalnej broni.

Z więzienia udało Ci się wysłać do rodziny nielegalny list, w którym można było przeczytać:

„Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

Obrońca z urzędu zwrócił się w Twojej sprawie do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta z prośbą o skorzystanie z prawa łaski. Jako argumenty podał między innymi Twój młody wiek (fakt, że podczas orzekania o winie byłaś nieletnia), sieroctwo oraz podejrzenie, że nie przystąpiłaś do żołnierzy podziemia z własnej woli. Wątpliwości zrodziły głównie Twoje bliskie kontakty z Henrykiem Wojczyńskim.

Dziewiętnastego sierpnia Bierut odesłał odpowiedź: zawierała odmowę, a tym samym zgoda na wykonanie kary śmierci. I w ten właśnie sposób, waleczna Danusiu, zapadła decyzja o odebraniu Ci wszystkiego. Nadzieja została wyszarpana z Twych wątłych ramion, kiedy wraz z resztą więźniów sprowadzono Cię przed pluton egzekucyjny. Wyrok miało wykonać kilku żołnierzy uzbrojonych w pistolety maszynowe.

Nie mogłaś o tym wiedzieć, ale jak wynikało z badań prowadzonych wiele lat po Twojej śmierci, każdy z nich miał dziesięć kul. Jak to więc możliwe, że żadna z nich nie trafiła w Ciebie?

²Cytat pochodzący z aktu wyroku sądowego, skazującego „Inkę” na śmierć.

Czy młodzi żołnierze przerazili się widoku zranionej wojną dziewczyny? Czy nie chcieli mieć na sumieniu względnie niewinnej istoty?

Wraz z Selmowiczem wykrzyknęliście gromkie „Niech żyje Polska!”, a Ty po chwili dodałaś: „Niech żyje Łupaszko!”. Przez krótką chwilę patrzyłaś na śmierć, na konających wokół Ciebie ludzi, na wszechobecne nieszczęście. Zaledwie moment później zaległa przerażająca cisza, a w chwili, gdy dowódca plutonu przyłożył do Twojego czoła lufę pistoletu i pociągnął za spust, zniknął cały świat.

*„W ubeckich piwnicach przestrelone czaszki,
To śpiący rycerze majora »Łupaszki«.
Wieczna chwała zmarłym, hańba ich mordercom,
Tętno Polski bije w przestrelonych sercach.”³*



Fundacja im.
Kazimierza
Wielkiego

³Fragment pieśni „Rozstrzelona Armia” Andrzeja Kołakowskiego.